Nr. 272. Kraków, dnia 25 Listopada — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — **Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.** — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową	**2** złr. — c.

Kraków, 24 listopada.

Odręcznem pismem cesarskiem z d. 20 b. m. została Rada państwa zwołaną na dzień 4 grudnia. Wszystkie pisma wszystkich odcieni przyznają, że ta ostatnia sesya okresu ustawodawczego, rozpoczętego w r. 1879, będzie z wszystkich może najmniej ważną i znaczącą, najbardziej spokojną. Ciała ustawodawcze, jak organizmy ludzkie, mają także swoją starość. U schyłku żywota objawia się pewne zobojętnienie, pewien brak sił, a już co najmniej brak chęci do podjęcia w jakimkolwiek kierunku inicyatywy do nowych prac, na które już czasu nie starczy. Ale nawet i tych wielkich prac ustawodawczych, które już od wielu lat po komisyach dojrzewają — Rada państwa, jak powszechnie zapewniają, nie podejmie w tej ostatniej swej sesyi. Nie wejdzie już na porządek dzienny ani nowa ustawa karna, ani — czego najbardziej żałować trzeba — nowa ustawa o postępowaniu cywilnem; sprawa galicyjskiej indemnizacyi, pomimo uchwały Sejmu z r. 1882 i pomimo gotowego sprawozdania komisyi Rady państwa jest na teraz pogrzebana, a nawet mówią, że i sprawa przedłużenia przywileju kolei Północnej, albo — jakbyśmy pragnęli — objęcia jej na skarb państwa, nie będzie przez rząd wniesioną.

Co do naszego kraju i jego wiedeńskiego poselstwa — to rzecz naturalna, że w takiej chwili podejmowanie jakiejś nowej akcyi politycznej z naszej strony byłoby najzupełniej nie na czasie. Jeżeli w ciągu pięciu lat „nowej ery“ nietylko nic się nie zrobiło w tym kierunku, który jest i zawsze pozostać musi programem kraju w stosunku do monarchii, tj. w kierunku rozszerzenia i zagwarantowania naszej autonomii — toć rzecz naturalna, iż stawiać pod tym względem jakiś program i jakieś dalej sięgające żądania u samego schyłku okresu ustawodawczego, znaczyłoby narażać je, jeżeli nie wprost na odrzucenie, to już co najmniej na zabagnienie, bez tej nawet moralnej korzyści, jaką daje śmiałe podjęcie dobrej sprawy w odpowiedniej chwili. Rząd a więc i stronnictwa jego — starać się będą teraz przedewszystkiem o to, aby wobec wyborów do Rady państwa, które w roku przyszłym odbyć się mają, jak najmniej podnosić kwestyj drażliwych, któreby czy to opozycyi hegemonów niemieckich dały powód do ataków i rzucania haseł nieprzyjaznych rządowi, czy też może i w samem stronnictwie rządowem wywołały jakieś nieporozumienie. Ścieśnić węzły, jakie wiążą dzisiejszą większość z rządem, ścieśnić i te, które łączą między sobą wszystkie kluby prawicy — to będzie niezawodnie głównem staraniem i rządu i jego stronnictwa w tej sesyi parlamentarnej, która nas od nowych wyborów dzieli.

Nieraz mieliśmy sposobność wskazywać, że skoro już delegacya nasza nie może zdobyć się na skuteczną akcyę w kierunku autonomicznym — to co najmniej żądać się musi od niej i od rządu, aby się stało zadość życzeniom kraju w tym kierunku, który od wieku najbardziej u nas był zaniedbany, tj. w sprawach ekonomicznych. Wykaz życzeń kraju pod tym względem był bardzo skromny, obejmował tylko to co najniezbędniejsze, a nawet w miarę jak brała górę polityka bezwzględnie rządowa, coraz bardziej malał, aż zredukowany został do dwóch najważniejszych punktów: decentralizacyi kolejowej i regulacyi rzek.

Pod pierwszym względem kraj przegrał kampanię — a przegrał ją niestety nie w Wiedniu, nie w chwili wydania i wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego kolei skarbowych, przegrał ją we Lwowie, kiedy Sejm nie zdobył się na uchwałę, żądającą rewizyi tego statutu. I trzeba będzie znowu czekać, aż skutki tego wskroś centralistycznego statutu objawią się szkodliwie, aż kraj praktycznie się przekona, jaka mu się stała krzywda — aż głos podniesie taki, że i Sejm i delegacya nie będą mogły się oprzeć. Na dzisiaj — po uchwale sejmowej — pozostało tylko delegacyi upomnieć się wtedy, gdy wykonanie statutu organizacyjnego kolei skarbowych gorszem się okaże od statutu samego.

Z tego zatem całego programu praktycznego (!), z jakim delegacya przed pięciu laty wybierała się do Wiednia, pozostało dziś jedno tylko: regulacya rzek. Czy i ona tak samo jak wszystko inne zostanie odłożona *ad feliciora tempora?* Czy i na tym punkcie mamy doznać zawodu? Czy nie jest Galicya rządowi tyle warta, co Tyrol, który straszną klęskę powodzi powetował podjętą na wielką skalę akcyą regulacyjną? Rzecz smutna, że pytania takie stawiać można i stawiać trzeba! Nie będziemy powtarzać, co już tylekrotnie pisaliśmy na udowodnienie, że w tej sprawie wszelka dalsza zwłoka bezwarunkowo wykluczoną być musi. Poprzestajemy na suchem zaznaczeniu, że to jest ostatni szczątek z tych wszystkich życzeń, jakie kraj stawiał „sprzyjającemu rządowi“, a z którysh nic spełnionem nie zostało. Jeżeliby i to życzenie ten sam los spotkał — zginęłaby w kraju ostatnia resztka zaufania do „nowej ery“, a przyszłe wybory do Rady państwa odbyłyby się pod hasłami, które dla rządu hr. Taaffego byłyby bardzo niemiłe. Bo wszelkie zaufanie, nieusprawiedliwione czynami, musi koniec swój znaleźć — a nawet tak daleko posunięta cierpliwość i uległość, jakiej tysiączne dowody kraj nasz złożył, ma swoje granice. Sprawa regulacyi rzek galicyjskich, musi być załatwiona w tej ostatniej sesyi kończącego się sześciolecia. Spodziewamy się, że delegacya potrafi powiedzieć to rządowi z tą energią, jaką ją natchnąć powinna rozpacz kraju, upadającego pod brzemieniem klęsk ekonomicznych.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbywa obecnie posiedzenia o tyle ważne, że ma być na nich dokonany wybór pierwszego dyrektora w miejsce ś. p. Henryka Wodzickiego. Z pomiędzy różnych kandydatów, jakich wymieniają, największej szans ma kandydatura posła Józefa Męcińskiego, od wielu lat członka Rady nadzorczej i komisyi kontrolującej — i wyznajemy, że ten wybór wydawałby nam się najodpowiedniejszym z wszystkich możliwych. Jest to bardzo ważne stanowisko obywatelskie, któremu aby podołać, trzeba z dokładną znajomością rzeczy łączyć niezmordowaną dla spraw publicznych gorliwość, zmysł przedmiotowego i sprawiedliwego oceniania spraw, bezstronność nieustępującą nigdy miejsca jakimkolwiek ubocznym względom. Te przymioty zalecają posła Męcińskiego na to stanowisko, a wybór ten z pewnością kraj cały przyjmie ze szczerem zadowoleniem.

Znany „Galicyanin z Floridsdorfu“, pan dr. Bloch, rabin, poseł do Rady państwa z miasta Kołomyi, etc. etc., wydaje od 15 października br. pismo, poświęcone sprawom żydowskim p. t. *„Oesterreichische Wochenschwift“*. Zasadą główną, której p. Bloch w programowych artykułach pisma tego broni, jest, że żydzi od nikogo nie mogą się niczego spodziewać, tylko od rządu, że zatem programem żydów być powinno: trzymać zawsze z rządem.

Na to odpowiada mu lwowski *Israelit*: „Czyż mamy istotnie tak nisko upaść politycznie, ażebyśmy z każdym rządem szli, ponieważ ma on władzę w ręku? Gdzież wtedy się podzieje przekonanie i charakter? Czyż nie jesteśmy częściami ludów, wśród których żyjemy, czyż nie powinniśmy się z niemi politycznie zjednoczyć, i czy nie w tem leży najlepsza rękojmia naszego bezpieczeństwa? Czyż mamy i z takiemi rządami iść razem, które są biczem dla swych ludów? Nie! Tę polityczną bezduszność, ten serwilizm odtrącamy od siebie“. Dalej zaś polemizuje *Israelit* z projektem Blocha, aby założyć polityczne stowarzyszenie wszystkich żydów austryackich. Z jakim — pyta — programem? „Jakiż jednolity polityczny kierunek może mieć stowarzyszenie, do któregoby należeli niemieccy żydzi z Wiednia, włoscy żydzi Tryestu, czescy żydzi Pragi i polscy żydzi Lwowa i Krakowa? Prawda, że jeżeli się jako polityczny program przyjmie bezwarunkową uległość wszystkich żydów wobec każdego rządu, wtedy i takie stowarzyszenie mogłoby mieć program“.

Cieszymy się, że Szomer Izrael, którego organem jest to pismo, tak się wyleczył ze swoich dawnych błędów z okresu około roku 1873, jeszcze bardziej byśmy się cieszyli, gdyby to uzdrowienie swoje czynami objawiał, i ogół żydowski na tę drogę pociągnął. *Israelit* drukuje dodatek polski, czy nie lepiej by było, żeby już nie tylko dodatek ale i cały numer był polski?

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

I.

(*Statystyka wyborcza*).

(Dokończenie.)

Miasta wybierające własnych posłów do Sejmu liczą 374.758 mieszkańców a 22.872 wyborców — że zaś wybierają 20 posłów, przeto wypada w tej kuryi jeden poseł na 18.737 mieszkańców i na 1143 wyborców. Są wszakże pomiędzy pojedynczemi miastami znaczne różnice. Gdy bowiem we Lwowie wypada jeden poseł na 25.866 mieszkańców a 1605 wyborców — to już w Krakowie jest jeden poseł na 19.928 mieszkańców 1010 wyborców — miasta zaś wybierające po jednym pośle mają: Tarnopol, Tarnów Kołomyja i Przemyśl wyżej 20.000 mieszkańców — Drohobycz, Brody i Stanisławów od 15 do 20 tysięcy — Nowy Sącz Rzeszów, Jarosław i Stryj od 10 do 15,000 — Biała zaś tylko 7251 mieszkańców, wyborców mają na jednego posła: Kołomyja, Tarnopol, Tarnów, Drohobycz, Stanisławów, Sambor i Przemyśl wyżej 1000 — Brody i Stryj od 900 do 1000 — Jarosław, Rzeszów wyżej 500 — Nowy Sącz 460, Biała 345.

Biuro statystyczne dokonało obliczenia stosunku między wyborcami, głosującemi z tytułu osobistego (t. zw. inteligencya) a z tytułu opłacanego podatku. Ogółem wypada na pierwszych 24.9 prc. na drugich 75·1 prc. Różnice między pojedynczemi miastami są bardzo znaczne — gdy bowiem we Lwowie wyborcy pierwszej kategoryi stanowią 41·9 prc., w Krakowie i Rzeszowie wyżej 30 prc., w Nowym Sączu, Przemyślu i Biały od 20 do 30 prc. — to już w innych miastach spada ta cyfra znacznie, i wynosi w Stanisławowie, Samborze, Tarnopolu, Brodach i Kołomyi od 10 do 20 prc., a w Stryju, Tarnowie i Drohobyczu nawet niżej. 10 prc. Stosunek ten zmienia się jednak wszędzie w ten sposób, że liczba głosujących bez względu na podatek, spada. Gdy bowiem w roku 1876 było ich 26·3 prc. — to w roku ubiegłym spadła ta cyfra na 24·9 prc. Z wyjątkiem Rzeszowa i Tarnopola, zresztą wszystkie miasta wykazują taki spadek, co dowodzi, że chociaż bardzo powoli, zawsze jednak zwiększa się liczba przemysłowców, kupców i właścicieli domów w stosunku do liczby urzędników, nauczycieli, adwokatów i t. p.

Udział w głosowaniu był w miastach mniejszy, niż w gminach — głosowało bowiem tylko 47·3 prc. wyborców, wszakże wzrósł on dosyć znacznie w porównaniu z r. 1876, kiedy głosowało zaledwie 41·9 prc. I — rzecz ciekawa — udział w głosowaniu jest z małemi wyjątkami w odwrotnym stosunku do ludności: im większe miasto, tem mniejsza część wyborców głosuje, tak że z wyjątkiem jednego Przemyśla, gdzie skutkiem miejscowych niesnasek bardzo wielu wyborców od głosowania się powstrzymało, najmniejszy stosunkowo udział był właśnie w obu głównych miastach: Lwów 31·1 prc. Kraków 39.4 prc.

Oddanych głosów było ogółem 20.021 (licząc we Lwowie i Krakowie poczwórnie i potrójnie). Z tego padło na inteligencyę miejską 15.462 — kupców i przemysłów 2.092 — na urzędników 1.529 — właścicieli większych 825 — księży 113. Wybrani otrzymali razem 17.352, czyli 86·7 prc. głosów — kandydaci najbliżsi 2.312 (11·5 prc.) rozstrzelonych głosów 357 (1·7 prc.). Jednogłośne były trzy wybory — 7 wybranych otrzymało wyżej 90 prc. głosów — 5 od 70 do 90 proc. — 4 wyżej 60 prc. — a tylko w jednym Rzeszowie wybór się ważył — wybrany bowiem otrzymał tylko 52·3 prc. głosów. Wybory miejskie zatem odbyły się bez wielkich walk.

W wielkiej własności 16 okręgów wybiera 44 posłów. Liczba uprawnionych do głosowania wynosi 2235 — wypada zatem jeden poseł na 51 wyborców. Z tych wyborców głosowało osobiście 712, przez pełnomocników 616, razem 1328 czyli 59·4 prc. Udział był większy niż w poprzednich wyborach, w r. 1876 bowiem głosowało tylko 54·5 prc. Oddanych głosów było 4013 (licząc w okręgach wybierających dwóch posłów podwójnie, przy trzech potrójnie i t. d.). Z tych padło na większych właścicieli 2894 a na członków inteligencyi miejskiej 850 — na urzędników 190 — na księży 79. Wybrano 34 właścicieli dóbr, dwóch urzędników (i właścicieli dóbr zarazem) trzech profesorów (z tych jeden właściciel dóbr) — dwóch adwokatów — jednego notaryusza — jednego księdza gr. kat. — jednego dyrektora banku (i właściciela dóbr). Jeżeli przeto doliczymy tych wszystkich, którzy obok innego zawodu są właścicielami dóbr, okaże się, że kurya ta na 44 posłów wybrała 38 ze swego grona a tylko 6 z innych grup.

Walka wyborcza była tu bardzo nieznaczna — wybrani bowiem otrzymali razem 3311 czyli 82·5 prc. wszystkich głosów — następni kandydaci tylko 678 (16·9 prc.) rozstrzelonych zaś głosów było 24 (0·6 prc).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, 21 listopada.

(*O.*) Wybory do Rady miejskiej i mowa Gregra do swoich wyborców w Slanie — oto główny a rzecby można jedyny przedmiot zajęcia ogólnego w Pradze całej. Wiążą się te dwie sprawy samym swoim kontrastem: w Slanie zgoda—

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

8)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

Prześliczną była w tej chwili, z płomieniejącemi zapałem oczyma. Osłupiał zrazu Ignacy w obec tak nieprzewidzianego zwrotu, rychło jednak odzykał przytomność i rzekł spokojnie:

— Jego żoną być nie możesz Klaudyo.

— Jakiem prawem mówisz pan ze mną o tem? jakiem prawem mówisz pan do mnie „Klaudyo“? Czego pan chcesz odemnie? Słyszałeś pan, że kocham pana Aleksandra. Na tem wszelka między nami w tym przedmiocie kończy się rozmowa. Teraz pan wyjdź ztąd!

Ignacy uśmiechnął się dobrotliwie.

— Jego żoną być pani nie możesz... powtórzył, kładąc przycisk na każdem słowie. — Nie możesz... według praw boskich i ludzkich!

Spojrzała na niego zdziwiona, jakby pytając o przyczynę.

— Nie chciałbym ci zranić serca tak boleśnie, Klaudyo... i dorzucił z westchnieniem: ale muszę! Po to tu przyszedłem niestety!... Muszę całą odsłonić ci prawdę.... On nie może być mężem twoim, bo on jest...

I zniżając ton głosu, dodał po chwili milczenia:

— Bo on jest... bratem twoim Klaudyo....

Osłupiałym spojrzała na niego wzrokiem, jakby niezrozumiałym przemówił do niej językiem.

— Są listy twojej matki....

— Matki? mej matki!

Zwróciły się jej oczy mimowiednie na portret matki, wiszący na ścianie, jakby od niej żądała zaprzeczenia oszczerstwa. Znała ją tylko z portretu.

— Czytałem je. Będziesz je pani czytała.... Bo ci przysięgam, że je wydostanę z tych rąk, w których być nie powinny! Choćby kosztem życia!

— W czyim są ręku? — zapytała niespokojnie.

— Ale moją być musisz Klaudyo! — dokończył Ignacy.

Promykiem światła w ciemną otchłań — tak padły te słowa w duszę Klaudyi: mary, które ją trapiły, rozwiały się jak utwór wyobraźni.

— To kłamstwo! to potwarz na moją matkę rzucona!... On nie jest moim bratem! nie!

— Nie? — odrzekł najspokojniej Ignacy. — Mógłbym panią jego własnemi listami przekonać, w których cię siostrą nazywa.... Znasz pani jego pismo?

Klaudya zawahała się z odpowiedzią.

— Znam — odrzekła po chwili. Znała je zaledwie z widzianego raz jeden listu, który jej ojciec dał przeczytać.

Coś nakształt przelotnego błysku przemknęło po twarzy Ignacego.

Wyjął z zanadrza kilka listów i jeden z nich położył przed nią na stole.

— Czytaj pani.

Założył ramiona na piersi jak bohater i czekał, śledząc oczyma wrażenia na twarzy Klaudyi. Fale drobnych zmarszczków przesuwały się po jego twarzy, jakby na jeziorze poruszonem od wichru.

Pochwyciła list jej podany, zbliżyła do lampy i poznała znane jej pismo Aleksandra. Tak, to jego pismo! Znała je z listu, pisanego do jej ojca. Tak, to jego pismo. Chciała czytać, ale ręce jej drżały, szeleściał papier w jej drobnych palcach, niewyraźne litery skakały i mieniły się jej w oczach.

— A więc on wie? — zapytała smutnie.

Wypogodziła się twarz Ignacego.

— W biurku swego ojca sam znalazł listy nieboszczki pani majorowej.

— Ah! a więc te listy w jego, w jego ręku! — szepnęła Klaudya takim głosem, jakby chciała mówić o jakiemś wielkiem szczęściu.

Uśmiech szyderczy prześliznął niepostrzeżenie po ustach Ignacego.

— Czytaj pani.

Łzy kroplami padały jej z oczu, przez te łzy zaczęła czytać:

W liście stały następujące wyrazy:

Kochany Ignasiu!

Napróżno przypominasz mi o terminie. Wszelkiemi drogami starałem się o pożyczkę — ale nadaremnie. Za kilka tygodni zlicytują mój i matki majątek, a o oddaniu Tobie i zapłaceniu innych honorowych długów nie ma mowy. Matka znajdzie u krewnych przytułek — a ja sobie w łeb palnę. Daję ci tu na piśmie na to najświętsze słowo. Winienem to nazwisku, które noszę, winienem to zresztą sobie samemu.

Nieszczęście, w które samochcąc wpadłem, należy odpokutować. Wiem o tem i krwią własną zmyję te fałszywe podpisy, którymi się chciałem ratować. Co mi najboleśniejsze, to ta myśl, żem Ciebie, mój poczciwy bracie zrujnował.

Przebacz mi i nie przeklinaj mojej pamięci! Żądając od ciebie tak wielkiej ofiary majątkowej, której mi wielkodusznie nie miałeś serca odmówić, czyniłem to w dobrej wierze i z tą pewnością, że wkrótce z posagu Klaudyi dług mój zwrócę. Ona mnie kocha, a Major mi zawsze był przychylny, odwlekał wprawdzie nasze połączenie, ale gdybym ją nawet wykradł z domu rodzicielskiego, tłómaczyłby to sobie tylko moją miłością, nie posądzając o inne pobudki i dałby się z łatwością przebłagać. Liczyłem na to i nie wahałem się zażądać Twej pomocy.

Dziś stoją rzeczy całkiem inaczej. Po owem nieszczęsnem odkryciu, którego Ty i Seweryn byliście świadkami, po znalezieniu listów Majorowej w kryjówce biurka ś. p. mego ojca, nie mogę już myśleć o zaślubieniu Klaudyi. — Wyznaję ci ze wstydem, że przebywałem ciężkie walki z samym sobą, w których nieraz przychodziła mi myśl, aby listy te oddać na pastwę płomieniom... i całe odkrycie puścić w niepamięć. Ale nie! głos natury przemógł we mnie. Burzyła się we mnie krew moja i włosy stawały na głowie na myśl kazirodczych związków z rodzoną siostrą. Ocaliłbym może tą zbrodnią siebie, moją matkę, Ciebie i kilku jeszcze zacnych ludzi od ruiny majątkowej, a nadto honor mój i naszej rodziny — ale... to nad siły, nie mogę! — Czuję, żebym oszalał, stając z nią przed ołtarzem. Seweryn grozi mi więc bez potrzeby, że, zanimby dopuścił do tego związku zbrodniczego, raczej wszystko wyda. Popełniłem może nikczemność ratując się od wierzycieli w tak lekkomyślny sposób, ale zhańbić własną siostrę, to byłoby więcej niż nikczemność. Tegom niezdolny.

Klaudya moją być nie może: wiem o tem.

Klaudya będzie twoją, mój poczciwy bracie! Wstręt, jaki ma do ciebie, to tylko panieńskie urojenie. Wstręt ten ustałby może od razu, gdyby się dowiedziała, że ja bratem jej jestem. Ale ja nie mam odwagi tego jej powiedzieć.

Oh! chroń mnie Boże! aby mi nie przyszła pokusa widzenia się z nią jeszcze! bo mógłbym przy niej zapomnieć o wszystkiem i uledz zbrodniczemu zmysłów szaleństwu....

Ona będzie twoją! Myśl ta powinna mi być pociechą, bo wiem, że siostra moja będzie z tobą szczęśliwą, szczęśliwszą, niżby mogła być ze mną. Ja nie umiem tak kochać, jak ty... namiętnie i wiernie aż do szaleństwa. Znasz mój stosunek z Walerką i Oesią i wiesz, jaki jestem. A jednak przyznaję ci: gdy pomyślę, że ona twoją będzie — zazdrość mnie pali, jakbym piekło miał w sobie.

Tyś mnie wprowadził w dom Majora. Wiedziałem, że kochasz szalenie Klaudyę, że Major ci sprzyja, że ci się szczęście uśmiecha. Wiedziałem o tem wszystkiem, a jednak zawróciłem głowę biednej dziewczynie, a zaufanie, jakie Major miał do ciebie, podkopałem nikczemnie. Srogo jestem ukarany.

Czuję teraz całą szlachetność Twego postępowania. — Widząc, że Klaudya ku mnie się skłania, usunąłeś się, aby nie być zawadą jej szczęściu, chociaż ci serce z bólu pękało. Ileż ja wyrządziłem krzywdy wam obojgu!

Niech ci to miłość mej siostry wynagrodzi! To moje ostatnie pragnienie!

Przebaczcie mi! zapomnijcie! Od dziś za sześć tygodni ja będę już w grobie. — Klaudya będzie Twoją. — Bądź szczęśliwy!

Twój przywiązany krewny,

Aleksander.

(C. d. n.)

w Pradze wojna; tam młodocześci podają rękę starym, tutaj walka na noże tak silna, o jakiej, póki byłem w kraju, nie miałem wyobrażenia. Bywałem świadkiem bardzo zaciętych walk wyborczych we Lwowie i w jednem z miast prowincyonalnych — dochodzą mnie teraz echa tego, co się działo u was w Krakowie podczas wyborów do Rady miejskiej i teraz przy wyborze prezydenta miasta — i zapewnić was mogę, że najzawziętsze nasze polemiki dziennikarskie i dyskusye na zgromadzeniach publicznych wyglądają jak grzeczna salonowa rozmowa w porównaniu z tem, co się teraz tutaj dzieje. I gdyby ktoś brał na dobrą wiarę wszystko, co się tutaj mówi i pisze — musiałby chyba przypuścić, że nie ma jednego prawdziwego patryoty czeskiego, jednego dobrego obywatela „złatej Prahy" o rozwój stolicy dbałego — a sami tylko ambitnicy, gotowi wszystko poświęcić dla swej miłości własnej. Że tak nie jest — zapewnić nie potrzebuję. Był czas, kiedy my Polacy mogliśmy całemu światu przyświecać wzorem patryotyzmu, gotowości do wszelkich ofiar i poświęceń, kiedy śmiało można było innym narodom mówić: uczcie się patryotyzmu od Polaków. Dzisiaj... nie chcę zapisać pesymistycznie zabarwionego pisania, ale patrząc na tę niezmordowaną pracę Czechów na wszelkich polach publicznego życia, na tę niezmierną ofiarność, jaka u nich przenika wszystkie warstwy społeczne — nieraz sobie myślę, że nie zaszkodziłoby, żeby część pewna naszej młodzieży przez jakiś czas tutaj bawiła i ztąd brała wzory na całe życie. Naturalnie, nie wzory z tego, co rzeczywiście nie jest godnem naśladowania, jak właśnie obecna walka wyborcza między młodo- a staroczechami przy wyborach do Rady miejskiej. Tem mniej zaś walkę tę usprawiedliwić można, że [illegible] w jednym politycznem celu, a [illegible] politykę wiedeńską, zacierają się coraz bardziej różnice między tymi dwoma obozami. Objawem tego jest mowa Gregra w Slanie, i zgodność obu kierujących organów czeskich w zapatrywaniach, wypowiedzianych przy sposobności, gdy w Peszcie i Wiedniu z powodu śmierci Łonyaya przypomniano znane czeskie fundamentalne artykuły. Mowa Gregra zapewne wam już jest w ogólnych zarysach znana. Wrażenie jej było w całych Czechach niezmierne. Znaczna większość stronnictwa młodoczeskiego przyklasnęła swemu przywódcy — nieliczne tylko elementa radykalne ostąpiły w zdziwieniu, gdy Gregr postawił solidarność klubu czeskiego w Wiedniu, jako naczelną zasadę postępowania, a wobec nieustających pretensyi hegemonicznych i germanizacyjnych zjednoczonej lewicy radził ścieśnić węzły, łączące wiedeńską prawicę, aby nie dopuścić powrotu do rządów lewicy. Co się dziwić, zapomniał chyba o tem, że Gregr tę samą myśl wypowiedział niedawno w Sejmie czeskim, kiedy zwrócony do Niemców grzmiącym głosem wołał: wobec wszych germanizacyjnych dążeń znajdziecie nas wszystkich, młodych czy starych, demokratów czy feudałów, jak jeden mąż zjednoczonych.

Co do „artykułów fundamentalnych" — to dziwnie zgodnie wypowiedziały ostatniemi czasy *Narodne Listy* i *Politik*, że akt ten należy do historyi, że ideałem Czechów nigdy on nie był, że wśród nowych stosunków nie można przyjmować jako punkt wyjścia do akcyi politycznej tego, co powstało wśród zupełnie odmiennych warunków i okoliczności, — że jednak myliłby się bardzo, ktoby mniemał, iż Czesi wyrzekają się swego programu politycznego, którym był i jest zawsze rozszerzenie politycznego samorządu królestwa czeskiego. To kategoryczne oświadczenie obu pism kierujących czeskich tem bardziej godne jest uwagi, że w Peszcie nastąpiło pewne zbliżenie między polami czeskimi a węgierskimi, o którem tu w Pradze mówią z wielkiem zadowoleniem. „Fundamentalne artykuły" obudziły — jak wiadomo — silną opozycyę nietylko ze strony Niemców ale i Węgrów, co się nie mało przyczyniło do upadku gabinetu Hohenwarta. Czesi pouczeni tem doświadczeniem wiedzą teraz, że neutralność Węgrów jest im dla osiągnięcia ich celów politycznych niezbędna — a na odłożenie fundamentalnych artykułów do archiwum historycznego zdaje się być ceną, za którą neutralność tę mogą kupić. Tak przynajmniej tu w Pradze tłomaczą wystąpienie obu głównych dzienników.

Wiedeń, 23 listopada.

(=) *Wiener Ztng.* ogłasza dziś cesarskie pismo odręczne, zwołujące Radę państwa na dzień 4 grudnia. Zarazem rozsyła prezydyum Izby poselskiej porządek dzienny pierwszego posiedzenia, zgodny z tem, cośmy onegdaj o nim donieśli. Jest to porządek dzienny tak bezbarwny, jak gdyby był umyślnie [illegible] ułożony. Znajdujemy na nim między innemi pierwsze czytanie wniosku Pascha o zniżeniu stopy procentowej z 6 na 5 od sta w tych wypadkach, w których inna stopa procentowa nie jest wyraźnie wymieniona. [illegible] Byłoby jednak niedorzecznością posądzać kogobądź na prawdę o rozmyślne pominięcie [illegible] bo na porządek dzienny pierwszego posiedzenia [illegible] obrady.

Z zmian, które w czasie przerwy [illegible] parlamentarnych zaszły w składzie Izby poselskiej, najwięcej widzimy w szeregach naszej reprezentacyi. W miejsce ś. p. Towarnickiego wybrany został w okręgu wyborczym miast Rzeszowa, Jarosławia i t. d. notaryusz p. Bartoszewski, który był także poprzednikiem ś. p. Towarnickiego w Radzie państwa. W miejsce p. Zacharjewicza wybrał Lwów p. Lewakowskiego, który [illegible] poseł parlamentarny. Nowy ten poseł może bardzo się przydać Kołu polskiemu przez gruntowną znajomość spraw kolejowych, połączoną z gorliwością o dobro kraju, a to jako wieloletni członek rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Poprzednik jego p. Zacharjewicz złożył mandat [illegible] kolejowej. Ta sama przyczyna głównie także wpłynęła na postanowienie p. Bartmańskiego, że złożył mandat; w jego miejsce wybrała szlachta p. Stanisława Starzeńskiego. Pan Mikołaj Krzysztofowicz niezbyt długo po złożeniu mandatu przez brata swego Józefa także uprzykrzył sobie posłowanie; w jego miejsce wybór uzupełniający odbędzie się podobno pojutrze, d. 25 b. m. Nakoniec p. Raczyński, poseł lwowskiej Izby handlowej, przeprowadziwszy swój wniosek ułatwiający konwersyą długów hipotecznych złożył mandat wskutek zniechęcenia. Poseł ten, autor znanego elaboratu dla Koła polskiego w sprawie umowy między rządem a koleją Północną nie zasłużył zaprawdę na zaczepki dziennikarskie, jakoby, będąc członkiem rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, stronniczo był występował w wspomnianej codopiero sprawie. Elaborat rzeczony najlepiej o tem świadczy. Wybór uzupełniający odbędzie się dopiero po nowem ukonstytuowaniu się lwowskiej Izby handlowej.

W miejsce zmarłego Kurandy wstępuje jako poseł wiedeński p. Kopp, który sam także wskutek niezgody z wyborcami złożywszy mandat otrzymuje następcę w dawniejszym cyrkule swym w osobie p. Neubera. Poseł Reschauer, złożywszy mandat, chociaż w znanym niepięknym procesie uznany został niewinnym obrazy dziennika tyrolskiego, jest przez Niemców czeskich na nowo wybrany. Zmarli posłowie Claudi i Klier, również z lewicy, nie mają jeszcze następców. W miejsce zmarłego Urbanka, także z lewicy, wybrali Niemcy czescy p. Hsnischa, który był Urbanka poprzednikiem. Nakoniec w miejsce p. Jerzabka, który złożył mandat, wybrali Czesi p. Düricha.

Rządowa *Polit. Corresp.* potwierdza onegdajsze doniesienie nasze, że wspólna konferencya ministrów austryackich i węgierskich w Peszcie tyczyła się projektu ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po osobach wojskowych.

Ziemie polskie.

Wybory w Poznaniu odbywają się obecnie do Rady miejskiej i wywołują bardzo żywą polemikę w tamtejszych dziennikach. Wedle ostatniego spisu ludność miasta Poznania wynosiła 65.713 głów, w tej liczbie 32.329 mężczyzn. Wojska było 4877, cywilnych mężczyzn 27.452. Prawo do głosowania miało tą razą 11.440 mężczyzn, głosowało zaś tylko 6550, czyli 57 na stu. Polacy byli pilniejsi tą razą i głosowało pewnie 70 z każdej setki, co jest jeszcze bardzo słabo, gdyż w taki sposób nie dojdziemy nigdy do dojrzałości politycznej.

Czytamy w najnowszym numerze *Katolika* taki głos boleści z Górnego Śląska.

„Piekary mają się stać niemieckiemi i to prędko. Do tego ma służyć szkoła i jak się zdaje kościół. Za ś. p. księdza Purkopa mieliśmy w szkole raz tylko przez tydzień podczas mszy św. śpiew niemiecki i to w niedzielę o 8—9 z rana. A teraz zamilkł śpiew polski niemal całkowicie w kościele, bo już tylko czasem po polsku śpiewają. Lud szemrze, lecz sprawa swoim trybem idzie naprzód. (Śpiewajcie po domach z całą rodziną. Redakcya). Czy nikt się nie ujmie za biednym ludem polskim na Górnym Śląsku, któremu już nawet modlić się do Boga we własnym języku zabraniają? Czy nikt nie doniesie biskupowi wrocławskiemu o tej krzywdzie, jaką w jego dyecezyi czynią katolickiemu polskiemu ludowi?

Oddział do spraw skarbowych Królestwa, istniejący w Petersburgu i stanowiący pewną administracyjną instancyę od czasu zniesienia autonomicznych władz Królestwa ma także ulegć temuż losowi. Obok nadzoru nad urzędami skarbowemi naszego kraju oddział petersburski miał pod swym zarządem i nieruchomy majątek skarbu w Królestwie z wyjątkiem lasów, które oddano już dawniej ministeryum dóbr państwa. Uznano więc za rzecz nienormalną, że istniała pewna instytucya, mająca tylko część nieruchomego majątku skarbu w swem zawiadywaniu, z drugiej zaś strony znaleziono, że utrzymywać instytucyę specyalnie dla Królestwa, gdy podobnego biura nie mają inne prowincye państwa, nie ma racyi. Wobec tego, jak donosi *Now. Wrem.*, nastąpiło w ostatnich dniach porozumienie pomiędzy ministeryum dóbr skarbu i finansów co do zwinięcia oddziału do spraw skarbowych Królestwa i powierzenia spraw, jakiemi zawiadywał, w części ministeryum skarbu, w części zaś ministeryum dóbr państwa. Jednocześnie postanowiono, że wydziały dóbr rządowych, istniejące obecnie obok Izb skarbowych, ulegną zwinięciu, a sprawy, będące w ich zawiadywaniu przejdą do obecnych zarządów leśnych, które przemienione zostaną na „urzęda dóbr państwa". Wnioski powyższe zostaną w tych dniach przedstawione do zatwierdzenia, a następnie będą wprowadzone w wykonanie z dniem 1 stycznia 1885 r.

Wspominaliśmy niedawno o nowej sekcie, krzewiącej się wśród żydów na Litwie i Rusi i o „bractwie duchowo-biblijnem". Sektę pomienioną cechuje, jak wiadomo, dążność do zbliżenia się ku religii Chrystusowej, zbliżenia się jednak tylko obyczajowego, etycznego, bynajmniej nie dogmatycznego. Prostem następstwem tego zbliżenia musi być oczywiście jeżeli nie zupełne zerwanie z talmudem, to w każdym razie odstąpienie odeń w wielu punktach. Niedawno przywódcy tej sekty ogłosili odezwę, w której wyrażone było życzenie, aby bractwo biblijno-duchowne zostało urzędownie uznane za wyznanie odrębne i jako takie oddzielone od dzisiejszego wyznania mojżeszowego, od żydów talmudystów, z którymi istotnej łączności już nie posiada. Z powodu tej odezwy *Nowosti* piszą co następuje: „Aby zrozumieć całą praktyczną doniosłość tego żądania, trzeba wziąć na uwagę wyjątkowe legalne położenie żydów, dające przywódcom gmin talmudycznych ogromną siłę i prawa odnośnie do każdego pojedynczego żyda, a siły tej używają talmudyści między innemi przeciw odstępcom, w rodzaju adherentów duchowno-biblijnego bractwa. Jak wiadomo, wszędzie i po wszystkie czasy, po utracie samoistności politycznej, przywódcy żydów starali się tym lub owym sposobem pozyskać innowiercze prawodawstwa ku obronie judaizmu. Udawało im się to wszędzie, mniej lub więcej — udało się także i w Rosyi. Żyd idący przeciw dążeniom, a tembardziej przeciw kultowi talmudystów, znalazłby się niejako wyjętym z pod prawa. Bez zachowania kolei oddadzą go do wojska, oskarżą go o najcięższe przestępstwa, wystawią przeciw niemu fałszywych świadków i t. p., słowem na legalnej zasadzie zatrują mu życie, jeżeli go nawet nie unicestwią. U nas takim żydom gorzej, niż gdziekolwiek, a to dlatego, że w Rosyi ustawy nietylko nadają gminom żydowskim prawo samorządu, ale jeszcze biorą pod swoją obronę obrzędy i naukę judaizmu. Trzeba przejść wprost do jednego z wyznań chrześciańskich, ażeby odstępca mógł się czuć bezpiecznym od knowań talmudystów. Ten ruch jednakże, jaki ujawnił się wśród żydowstwa na południu, lubo w zasadzie zbliża żydów do chrystyanizmu, nie jest jednak jeszcze wprost przejściem do niego.

Tym więc sposobem sektanci pozostają wciąż w pewnej legalnej zależności od miejscowych gmin żydowskich dlatego, że prawo uważa ich za żydów, czyli za członków owych gmin, stanowiących pośrednie ogniwo między państwem a każdym pojedyńczym żydem, we wszelkich ważniejszych aktach obywatelskiego życia, przy regestracyi, rozkładzie powinności i t. p. Zbytecznem chyba byłoby dodawać, że podobna zależność od żydowskich władz gminnych, czyli od fanatycznych przywódców i krzewicieli talmudu stawia sektantów w niezmiernie trudnem położeniu".

Głos rosyjski o zjeździe w Welehradzie.

Dzienniki rosyjskie wpadają w malignę z powodu tysiącletniej rocznicy śmierci apostoła Metodyusza w Welehradzie. Oto co w dalszym ciągu o tem tysiącleciu piszą *Ptersburskije Wiedomosti:*

„Tysiączna rocznica śmierci sławiańskiego apostoła Metodyusza obchodzoną będzie dnia 5 kwietnia 1885 r. nie tylko w Rosyi ale i w morawskim Welehradzie, niegdyś rezydencyi Metodyusza, dziś maleńkiej mieścinie. Odbyć się ma zjazd katolicki i unicki.

Przypuszczać należy, że urządzający ów zjazd przewidują, iż będzie bardzo licznym, skoro przygotowują 30000 baraków dla pobożnych pielgrzymów, z błogosławieństwem kuryi watykańskiej i jej jezuitów. Trudno byłoby nie upatrywać w zjeździe welehradzkim niejakiej manifestacyi przeciwko Rosyi, która ze swoim petersburskim sławiańskim komitetem na czele zamierza uczcić pamięć swojego pierwszego apostoła. Nawet polska prasa, jak to już raz zauważyliśmy, wyraziła przekonanie, że wybrano na zjazd niestosowną chwilę i że robione zawczasu przygotowania mogą nie odpowiedzieć rzeczywistości. Będzie to w samej rzeczy komiczne, jeżeli prawdziwi sławiańscy biskupi nie stawią się na zamierzony zjazd w takiej liczbie, aby choć cokolwiek zasłonić uciekającą przewagę żywiołu katolickiego. Jakiemikolwiek byłyby usiłowania — a te bez żadnej wątpliwości są widoczne, i nawet w znacznej mierze — aby nauczycielskiej działalności Cyrylla i Metodyusza nadać charakter współczesnych tendencyj katolickich, bezstronna nauka łatwo zawsze zdoła wykazać naciągany ich fałsz. Że podobny fałsz z łatwością daje się obalić przez sumienne badanie dziejów stosunku dwóch sławiańskich apostołów do Rzymu, wiadomo to wszystkim i każdemu również jasno jak i to, że powszechnie przyjęto nazywać św. Cyrylla i Metodyusza apostołami sławiańskimi. Ale jak to równie dobrze oddawna wiadomo, w interesach polsko-katolickiej sprawy zwykło się jak najmniej zwracać uwagi na historyczną sumienność. Umarłych wstyd się nie ima — możnaby powiedzieć, a welehradzka komedya nie obrazi szczątków św. Metodyusza. Komedya ta naturalnie jest potrzebną dla żywych. Przypuszczać należy, że przyjmie w nich bliski udział także i owe fantastyczne 9500 unitów, którzy podawali petycyę do papieża. Z tym warunkiem ogólno sławiański zjazd w Welehradzie nie będzie właśnie tego znaczenia, jakie zdaleka już można w nim przewidywać."

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 listopada.

Reprezentacya nasza w parlamencie niemieckim w pierwszych dwudziestu czterech godzinach nowej kadencyi parlamentarnej a trwania własnego mandatu, złożyła do laski marszałkowskiej znany z przeszłej kadencyi wniosek p. Leona Czarlińskiego o uznanie równouprawnienia języka polskiego w ziemiach, które wchodziły w skład dawnej Polski. Wniosek podało Koło polskie w niezmiennej niczem formie w jakiej był postawiony w przeszłej kadencyi. Podpisało go naturalnie całe Koło. Dnia 21 b. m. oddano też wniosek o zniesieniu ustawy banicyjnej, podpisany przez Koło polskie i centrum.— Wniosek co do ograniczenia pracy kobiet i dzieci w fabrykach oddano również podpisany przez Koło polskie i centrum.

Z Wiednia donoszą, że utworzenie nowego biskupstwa obrządku wschodniego katolickiego w Stanisławowie zostało ze względów oszczędności odroczone.

Dnia 21 b. m. ukonstytuowało się Koło polskie w parlamencie niemieckim. Prezesem obrano p. Magdzinskiego, wiceprezesem Leona hr. Skórzewskiego, sekretarzami pp. Br Graevego i Stefana Cegielskiego, kwestorem p. Mycielskiego.

Do komisyi parlamentarnej wybrano pp. Magdzińskiego, ks. dr. Jazdzewskiego, Leona hr. Skórzewskiego, zastępcami ich pp. M. Szczanickiego i Michała Kalksteina.

Zaraz po ogłoszeniu cesarskiego pisma odręcznego, zwołującego Radę państwa na dzień 4 grudnia — rozesłało prezydyum zaproszenia na pierwsze posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) pierwsze czytanie wniosku rządowego w sprawie sprzedaży budynku skarbowego pod l. 799 przy Jacobergasse w Wiedniu; 2) pierwsze czytanie wniosku deputowanych Toscha, dr. Nitsche i towarzyszy, o uregulowanie prawem dozwolonej stopy procentowej; 3) sprawozdanie komisyi budżetowej o 13 sprawozdaniu rocznem komisyi długu państwa.

Wniosek deputowanego Toscha — postawiony jeszcze d. 9 maja b. r. — zmierza do zniżenia stopy procentowej z 6 na 5 od sta, przez zmianę pierwszego ustępu § 2 ustawy z 14 grudnia 1866 r. tak, iż ów ustęp powinienby opiewać: „W razie zastrzeżenia procentów bez oznaczenia ich wysokości, lub gdy procent pobiera się na mocy przepisów prawnych, należy przyjąć 6 od sta na rok."

Według wiadomości z Pragi nie ułożono dotychczas programu czynności Rady państwa w grudniu. Dopiero po zebraniu się Izby będą mogły kluby porozumieć się w tym względzie. Jasną jednak jest rzeczą, iż z powodu krótkości czasu, Izba posłów zdoła oprócz ustawy o prowizorycznym poborze podatków załatwić zaledwie niektóre drobniejsze sprawy.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego dokonanym został wybór prezydenta i wiceprezydentów. Pierwszym obrano dep. Wedell-Piesdorfa (konserwatystę) 261 głosami na 333 obecnych w sali, wiceprezydentów zaś jednogłośnie zatwierdzono dotychczasowych Frenkensteina (z centrum) i Hoffmanna (z partyi wolnomyślnych). Już na pierwszem posiedzeniu między prezydentem a większością zaszło pewne nieporozumienie, Izba bowiem odrzuciła jego propozycye tak co do porządku dziennego, jak i co do terminów następnego posiedzenia.

W dalszym ciągu rozpraw w sprawie tonkińskiej wystąpił p. Clemenceau w francuskiej Izbie deputowanych z żądaniem przedłożenia Izbie protokółu z posiedzeń komisyi dla spraw Tonkinu. Przy tej sposobności nie szczędził Ferremu w imieniu swoich przyjaciół politycznych ciężkich zarzutów, oskarżając go o chęć oszukania reprezentacyi narodu, o wprowadzenie kraju w błąd co do właściwego stanu rzeczy w Tonkinie, nazwał postępowanie prezydenta gabinetu nieczystem i niepolitycznem. Na to z całym spokojem odpowiedział mu pierwszy minister, powołując się na fakta, dla których niepodobieństwem jest zdać Izbie szczerego sprawozdania z posiedzeń komisyi tonkińskiej. „Mamy do czynienia — mówił Ferry — z nieprzyjacielem, który podstępnie względem nas działając, czycha tylko na sposobność przeniknięcia naszych planów, bądźto wojennych, bądź dyplomatycznych. Dlatego niepodobieństwem mi jest publicznie ogłaszać wyniku dyskusyi, przeprowadzonych w komisyi dla spraw Tonkinu. „W końcu przemówienia swego dodaje: Żądam więc odrzucenia wniosku p. Clemenceau, albo zmuszony będę z zajmowanego stanowiska prezydenta gabinetu i ministra spraw zewnętrznych ustąpić. Żywe poruszenie w Izbie. Clemenceau raz jeszcze zabiera głos. Izba jednak żąda zamknięcia dalszych obrad i przechodzi do głosowania, przyczem odrzuca wniosek Clemenceau 288 przeciw 212 głosom.— Zwycięstwo rządu stanowcze W podobny sposób i interpelacyą Andrieux'a uchylono a Izba przeszła do dyskusyi nad budżetem.

Zaburzenia studenckie w Madrycie, o których w ostatnim numerze podaliśmy telegraficzną wzmiankę, spowodowane były nieodpowiedniem postępowaniem władz duchownych katolickich. Rzecz się tak miała: Przy otwarciu roku szkolnego miał mowę pewien republikańskich zasad profesor, przyjaciel Castelara, poczem mowę tę ogłoszono drukiem. Z powodu wybitnych w niej republikańskich zasad władze duchowne ekskomunikowały tę broszurkę i zabroniły jej czytania. Liberalni studenci zażądali tedy od rektora uniwersytetu pozwolenia na zrobienie demonstracyi przeciwko duchowieństwu, dali się jednak od tego zamiaru odwieść i tylko w liberalnych organach miejscowej prasy ciągle agitacyę podsycano. Rozdrażnienie umysłów doszło wreszcie do tego, że w ubiegły poniedziałek i wtorek gromady studentów liberalnych przeciągały przez ulice miasta z okrzykami na cześć „wolności nauczania". Po drodze liczba orszaku studenckiego wzrastała. Doszedłszy przed dom prefektury policyi wysłali deputacyą do prefekta. Ten przyjął ją, lecz podczas, gdy rozmawiali na górze, na ulicy przyszło do starcia między studentami a agentami policyjnymi. Bójka przybrała nawet dość groźny charakter, policyanci użyli broni białej, przyczem kilkunastu studentów niebezpiecznie poraniono. Rozjątrzeni tem starciem demonstranci pociągnęli przed redakcyę dziennika *Globo*, gdzie wznowili okrzyki na cześć Castelara, a przed biurem *Siglo Futoro* wygwizdali ultramontańskich redaktorów. Aresztowań było kilkanaście, wszystkich jednak wypuszczono na wolność za wstawieniem się rektora, który tym sposobem zapobiedz chciał dalszym rozruchom. Rzeczywiście powróciło już wszystko do dawnego stanu, wykłady odbywają się jak zazwyczaj, tylko kręcą się jeszcze urzędnicy policyjni przed gmachem uniwersyteckim.

Serbska skupczyna ma być rzeczywiście w ciągu miesiąca grudnia zwołaną, wkrótce jednak potem odroczoną. Właściwa sesya przypada dopiero w połowie marca 1885 r. To opóźnienie terminu zebrania się prawodawczego ciała nie jest bezpodstawne. Ponieważ budżet na rok 1884/85, jak wiadomo, podczas ostatniej sesyi skupczyny zatwierdzony został, przeto skupczyna zajmie się teraz jedynie reorganizacyą władz administracyjnych i skarbowych, do czego odpowiednie wnioski rząd już wypracował. Że jednak w ostatnich czasach zaszły pewne gabinetowe zmiany, a tekę skarbu od bardzo niedawna dopiero objął pan Garaszanin, przeto niepodobna byłoby teraz już przedsiębrać reorganizacyi władz, których wadliwości obecny minister nie miał jeszcze sposobności dokładnie rozpoznać.

Sprawy szkolne.

(Lwowskie Towarzystwo politechniczne w sprawie szkół realnych).

Lwów, 21 listopada

(Dokończenie).

Wskutek tego, młodzież nie wynosi ze szkół realnych należytego wyrobienia językowego, wadliwie się wyraża a gorzej jeszcze pisze, pod względem estetycznego i idealnego wykształcenia ustępuje młodzieży kończącej gimnazya, a nadto nie nabywszy w szkole należytej znajomości języków nowożytnych, nie może w dalszych studyach zawodowych daleko postąpić i nie może się w świecie poruszać z tą swobodą, jakiej przyszłemu technikowi nieodzownie potrzeba. Ztąd też rodzice, dbali o dobro moralne i materyalne swych dzieci, narażeni na zawody, coraz więcej odejmują swe zaufanie szkole realnej.

Już ten brak, który w myśl powołanego rozporządzenia W. c. k. Ministeryum od lat pięciu powinien był być wypełniony, świadczy o nie dość troskliwej opiece, jaką władze zwierzchnicze rozciągają nad naszemi szkołami realnemi. Ale są jeszcze inne dowody, które brak dostatecznej opieki stwierdzają. A więc naprzód w Radzie szkolnej krajowej nie ma ani jednego członka, czy to autonomicznego czy to państwowego, którego uprzednie studya dozwalałyby przypuszczać, że jest gruntownie obeznany z naturą nauk technicznych i z potrzebami szkół realnych. Zatem idzie, po pierwsze, że nadzorowanie szkół realnych jest niedostateczne, gdyż inspektor nadzorujący nie wykształcony technicznie, nie dostrzeże ani usterek, popełnianych w metodzie nauczania przedmiotów technicznych, ani braków w samym planie, jakieby mógł zauważyć gruntownie wykształcony technik, w skutek czego te usterki i braki coraz bardziej się zakorzeniają i pomyślny rozwój szkół tamują; a powtóre, że projektowanie zmian, mających na celu ulepszenie szkół realnych, w takim stanie rzeczy jest utrudnione, a nawet niemożliwe. Następnie na czele naszych szkół realnych postawiono wszędzie mężów, wprawdzie zasłużonych i wypróbowanych na polu szkolnictwa, wszakże ci mężowie, jako dawni pedagogowie gimnazyalni, zbyt wżyci w system gimnazyalny, nauczania chcieliby ten system wprowadzić do szkół realnych bez zmiany, jakiej wymaga częstokroć odrębność studyów realnych. Oprócz tego dyrektorowie szkół realnych, chociażby i przejęci miłością do kierunku realnego i wyposażeni w odpowiednie wiadomości, nie mogą należycie kierować zakładami, im powierzonymi, pod względem umiejętnym, z powodu bowiem licznych prac biurowych i administracyjnych nie mają na to czasu. Nie można nadto pominąć milczeniem tej smutnej okoliczności, że w jednej ze szkół realnych krajowych, jednej z najliczniej uczęszczanych, od kilku lat funkcyą dyrektora pełni profesor obok swych obowiązków nauczycielskich, co naturalnie jeszcze bardziej utrudnia odpowiednie kierowanie zakładem.

Upadek c. k szkół realnych w naszym kraju, tak pod względem ich frekwencyi, jakoteż pod względem rezultatów naukowych, jakie młodzież z nich wynosi, zwrócił uwagę Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie jeszcze w roku 1879; wskutek czego też Towarzystwo wniosło petycyę do Sejmu, domagającą się reformy szkół średnich w tym kierunku, aby zamiast istniejących szkół gimnazyalnych i realnych, utworzono jednolitą szkołę przygotowawczą tak do uniwersytetów, jak też i do szkół politecznicznych. Wszelako, gdy taka reforma napotyka na wielkie trudności, przeto w dzisiejszym stanie jako pierwszy i najdzielniejszy środek do podźwignięcia naszych szkół realnych z upadku do przywrócenia im zaufania kół inteligentnych i do zapewnienia im naturalnego rozwoju, widzi Towarzystwo politechniczne wprowadzenie do tych szkół planu moralnego, wskazanego w powołanej powyżej instrukcyi.

Jakoż wprowadzenie obowiązkowej i metodycznej nauki języka francuzkiego i angielskiego, w zamian za łacinę i grekę, uprawianą z takim skutkiem w gimnazyach, spotęgowałoby środki dydaktyczne i postawiłoby pod względem wyrobienia językowego i wykształcenia idealnego wychowańca szkół realnych, na równi z wychowaniem szkół gimnazyalnych a nadto umożebniłoby mu w dalszych studyach na politechnice czerpanie wiadomości z literatur najbogatszych w kierunku technicznym. Już samo wprowadzenie obowiązkowej nauki tych języków odciągnęłoby wiele młodzieży, a nawet majętniejszej, od gimnazyów, dziś ze szkodą kraju tak przepełnionych, i zwróciło ją ku szkołom realnym.

Innym środkiem ulepszenia krajowych szkół realnych, byłoby powierzenie tak zwierzchniego nadzoru, jako też bezpośredniego kierownictwa szkół realnych mężom, którzy obok gruntownych wiadomości pedagogicznych, posiadają gruntowne wykształcenie techniczne, i zmniejszenie tym mężom czynności biurowej i administracyjnej, aby tak nadzór jak i kierownictwo, mogły się odbywać z całą swobodą i wszechstronnie, a nie pobieżnie, jak się to dotychczas dziać zwykło. Taki nadzór i takie kierownictwo i przy dzisiejszym stanie gron nauczycielskich, popchnie szkoły realne na właściwe im tory i uczyni z nich zakłady naukowe pożyteczne, które naród umiłuje i poważać będzie.

Ostatnim wreszcie środkiem byłoby umożebnienie abituryentom szkół realnych zapisywania się w charakterze słuchaczów zwyczajnych na niektóre wydziały uniwersyteckie, jak wydział medyczny i sekcya nauk przyrodniczo-matematycznych na wydziale filozoficznym. Wszakże, gdy takie wymaganie, lubo uprawnione, i w Niemczech na korzyść szkół realnych pewnej kategoryi już załatwiono, u nas natrafiałoby ono jeszcze na pewne trudności; dlatego o tym środku wspomina się tylko jako dalszym, w przyszłości pozyskać się mającym.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Konsekracya kościoła i ołtarza, świeżo wykończonego u OO. Dominikanów, odbyła się wczoraj w obecności licznego duchowieństwa i tłumów pobożnej publiczności. Obrządku poświęcenia dokonał biskup krakowski JE Najprzewielebniejszy ks. Albin Dunajewski, w towarzystwie biskupów Krasińskiego i Janiszewskiego i kanoników: Gawrońskiego, Matzkego i Polkowskiego. W licznem gronie duchownych znajdowali się wszyscy przełożeni krakowskich zgromadzeń zakonnych, oraz przybyli umyślnie na uroczystość OO. Dominikanie z innych klasztorów galicyjskich, a pomiędzy tymi, czcigodny ks. Wincenty-Marya Podlewski, były przeor krakowskiego konwentu. Straże ogniowe miejska i ochotnicza pod zwierzchnictwem swoich przełożonych utrzymywały porządek w kościele, który na zewnątrz ubrany był flagami.

Świeżo ukończony wielki ołtarz, imponujący roz-

miarami (24 metry wysokości, 8 m. 50 ctm. szerokości) okazale się przedstawia. Projekt ołtarza i plan we wszystkich szczegółach wykonany został przez obecnego przeora O. Maryana Pavoni. Nad budową ołtarza pracowano przez lat siedm. Całość utrzymaną jest w stylu gotyckim ozdobnym. Nagromadzono tu tak wielką ilość tych ozdób, iż wzrok gubi się niemal w szczegółach, nie mogąc odrazu objąć całości. Dwadzieścia pięć figur świętych pańskich złoconych i kolorowanych mieści się w ołtarzu. Są to figury snycerską robotą z drzewa wyrzeźbione, a wykonane po części na miejscu przez p. Wita Wisza, po części zaś sprowadzone z zagranicy. Oprócz nich cztery płaskorzeźby z kararyjskiego marmuru treści biblijnej, wykonane w Monachium, zdobią boki ołtarza, poświęconego czci świętej Trójcy, jak i kościół OO. Dominikanów.

Cała architektoniczna część nowego ołtarza zbudowaną została z nader kosztownych marmurów przeważnie włoskich, różnokolorowych. Roboty główne wykonano w pracowni braci Trembeckich, drobniejsze zaś u p. Józefa Kuleszy. Prace pozłotnicze wykonali pp. Koralewicz, i Gasecki, wszyscy rękodzielnicy krakowscy. Koszta budowy wynosić mają 60.000 złr. Czynnym bardzo przez ciąg całej budowy oprócz ks. Pavoniego, był kierujący robotami braciszek zakonu Dominikanów Dami n.

Nabożeństwo rozpoczęto się o godz. 8 rano, a po niem nastąpił o 2½ godz., na który zaproszono także wiele osób świeckich i pracujących przy budowie rękodzielników. Wśród zaproszonych znajdowali się oprócz wielu innych osób pp. Zborowski, dr. Weigel, delegat Bobani, mistrz Matejko, dr. Szlachtowski, dr. Szmidt. Ogółem zasiadło do stołu 150 osób. Pierwszy toast wzniósł biskup Dunajewski za zdrowie przeora.

Do zarządu nowej czytelni akademickiej wybrani zostali: przewodniczący Szymon Bernadzikowski st. wydziału lekarskiego, zastępca przewodniczącego Kazimierz Hołuński st. wydziału prawniczego, podskarbi Udziela st. wydz. filozoficznego, bibliotekarz Alfred Blumenstok st. wydz. prawniczego. Wydziałowymi wybrani zostali z wydziału prawniczego: Albinowski, Haitlinger, Jaworski, Olszewski i Prokesz, z wydziału lekarskiego: Głuchowski, Jeudl, Łuszczkiewicz, Michalik, Mikołajski, Strumieński, Tyszecki, Wilson, z wydz. filozoficznego: Bystroń i Kosecny. Zastępcami wydziałowych wybrani zostali z wydziału prawniczego: Fiderkiewicz, Onyszkiewicz i Tilles, z wydz. lekarskiego: Baraniecki, Grossek i Szulisławski, z wydziału filozoficznego: Auczyc, Grotowski, Niebieszczański i Służewski.

Towarzystwo muzyczne. Wczoraj odbyło się w sali tutejszego Towarzystwa muzycznego zgromadzenie ogólne członków tegoż Towarzystwa. Przewodniczący prezes ks. Aleks. Czartoryski, zagajając zgromadzenie, stwierdził pomyślny rozwój tej instytucyi, po czem sekretarz dr. Stodolak odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, które podamy jutro. — Podskarbi p. Mülldner odczytał zestawienie kasowe. Zgromadzenie przyjąwszy sprawozdania do wiadomości, udzieliło zarządowi absolutoryum. Nastąpiły wybory w miejsce ustępujących z prawa członków dyrekcyi, a to pp. Asnyka Adama, Schwarza Henryka i dra Żeleńskiego Władysława. Na 25 głosujących wybrani zostali na dalsze trzechlecie dr. Żeleński Wł. i Schwarz Henryk delegatami artystycznymi, dr. Adam Asnyk delegatem administracyjnym. Zgromadzenie zatwierdziło także na rok następny dotychczasową komisyę kontrolującą, w skład której wchodzą pp. Jan Geisler, dr. Michał Ichnser i p. Wincenty Kornecki. Asesorami zaś przewodniczącego na zgromadzeniu byli zaproszeni przez przewodniczącego pp. dr. Bieśniecki i Towiański.

Towarzystwo Łyżwiarskie urządziło tegoroczną ślizgawkę na tym samym stawie obok ogrodu botanicznego, jak w roku zeszłym. Sezon pozwala, ślizgawka we środę będzie otwarta. Sezon rozpoczynając się już w listopadzie zapowiada się bardzo pomyślnie. Wydział dokłada też wszelkich starań, aby tę tak zbawienną dla zdrowia rozrywkę ile możności uprzyjemnić i urozmaicić. Trzy razy w tydzień przygrywać będzie muzyka, przygotowuje się kilka festynów na lodzie, tak dziennych, jak wieczornych, i wprowadzono niektóre ulepszenia. Aby ułatwić naukę ślizgania się, stara się wydział o stałego nauczyciela ślizgawki z Warszawy lub z Wiednia. Ceny biletów wstępu są i w tym roku bardzo niskie, a dla uczącej się młodzieży, jeszcze o połowę zniżone. Towarzystwo Łyżwiarskie, budząc ruch towarzyski w mieście, przyczyniając się do kształcenia ciała, liczy i w tym roku na poparcie ogółu, od którego dotąd doznawało wiele sympatyi. W skład Wydziału Towarzystwa Łyżwiarskiego wchodzą: Hr Andrzej Zamojski prezes, dr. Adam Doboszyński wiceprezes, Władysław Grabowski gospodarz, Władysław Dyktarski, dr. Henryk Feintuch, Władysław Kaczmarski, dr. Kazimierz Kirchmayer, Władysław Krasowski, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Adam Tarnowski, hr. Juliusz Tarnowski.

Klub łyżwiarski ogłasza, że rozpoczętą już została sprzedaż biletów na ślizgawkę która nadal, jak dotąd, odbywać się będzie na stawie hr. Potockiego obok ogrodu botanicznego. Cena biletów wynosi: złr. 4 dla członka zwyczajnego, złr. 3 dla rodziny każdego członka zwyczajnego, złr. 3 dla garnizonu, oraz cent. 25 za jednorazowe wejście. Nabywać je można w handlu p Fiszera w Spiskim pałacu, w agencyi ogłoszeń przy ulicy Wiślnej, oraz na miejscu ślizgawki.

Tegoroczny wieczór Mickiewiczowski, z którym młodzież akademicka wystąpi w piątek, zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Oprócz p. Władysława Górskiego, skrzypka, który umyślnie w tym celu przybędzie z Warszawy, deklamować będzie p. Helena Modrzejewska, wreszcie wezmą udział w koncercie chóry amatorskie i orkiestra 13 pułku z kapelmistrzem swym p. Hockiem. Program ogłosimy później

P. Sewer Maciejowski, znany powieściopisarz bawi w naszem mieście.

Gmach pocztowy. Ministerstwo handlu zażądało od Rady miejskiej krakowskiej przyspieszenia sprawy odstąpienia około 400 sążni placu miejskiego na Kotłowem pod budowę gmachu, mającego pomieścić urząd pocztowy główny i telegraficzny. — O ile się dowiadujemy, sprawa ta będzie przedmiotem obrad i uchwały czwartkowego ku temu umyślnie zwołanego posiedzenia pełnej Rady. Rząd zgadza się również, aby budowa gmachu tego oddaną została jednemu z krakowskich najbardziej renomowanych architektów — w ten sposób stanie się zadość i towarzystwu technicznemu, które najsłuszniej domaga się, aby budowle rządowe w Krakowie projektowanemi były przez tutejszych architektów.

Otwarcie ulicy. Obok budynku św. Ducha ma być otwartą ulica prowadząca ku plantacyom.

W koncercie grudniowym Towarzystwa muzycznego pozna Kraków dzieło, które Verdiego przy schyłku życia nową okryło sławą, jest niem znakomite „Requiem napisane na cześć poety włoskiego Manzoniego.

Ku uczczeniu pamięci Kopernika zamierzają pp technicy urządzić w grudniu wieczór artystyczny. Jak słyszymy p. Klamrzyńska, ceniona w Warszawie śpiewaczka, została zaproszoną do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Kwieciarka", Drożdżeńskiego „Portret damy", Kossaka Juliusza „Pochód na Sybir", Sokołowskiego „Panicz i dziewczyna", Styki „Pochód na Sybir", Niemczykiewicza „Dwa krajobrazy", Mańkowskiego „Staruszka" akw., Kozakiewicza „Do kąpieli" rzeźba w drzewie.

Lwów, 22 listopada. Dzisiaj ukonstytuowała się Rada nadzorcza miejskiego muzeum przemysłowego, po dokonanych poprzednio wyborach członków z pojedynczych korporacyj rękodzielniczych. Prezesem obrany p. Franciszek Bałutowski, zastępcą p. Ludwik Wierzbicki, do komitetu zarządzającego wybrano pp. Bodyńskiego, Bykowskiego, hr. Dzieduszyckiego, Świsterskiego, Wereszczyńskiego, Wierzbickiego, a na wniosek p. Świsterskiego, celem zmiany statutów, wybrano komisyę złożoną z pp. Bodyńskiego, Bykowskiego, Walichiewicza.

Andrzej Faugor, doktór praw, profesor uniwersytetu lwowskiego, dziekan i senior Wydziału prawa i administracyi, były rektor uniwersytetu, prezes komisyi egzaminów prawno-historycznych i były adwokat krajowy, przeżywszy lat 70, zmarł we Lwowie dnia 23 listopada b. r.

Baccilius polityczny. *Wiener Allg. Zeit.* pisze w nrze z 22 b. m.: „Patologia polityczna winnaby się poważnie zająć zbadaniem baccillusa, który w szeregach politycznych indywiduów takie straszliwe spustoszenia zrządza, aby raz przecie wynaleziono środek na wygubienie, lub przynajmniej ograniczenie tej tak niebezpiecznej dla narodów i tak niszcząco oddziaływającej pleśni. Choroba nie jest wprawdzie świeżej daty, ale w najnowszych dopiero czasach przybrała charakter epidemii, której srogość jest tem groźniejszą, że jej symptomata powierzchownie dostrzedz się nie dają. Zarażony w mowie będącym baccillusem, fizycznie zachowuje zdrowie, które się może nawet polepsza, przyczem jednak charakter jego ulega gwałtownej odmianie. Przebieg słabości jest szczególny. Nawiedzony nią uczuwa jednego dnia, jak się jego polityczny sposób myślenia zwolna ulatnia; ideał, w który wczoraj wierzył, blednie coraz bardziej, aż w końcu znika całkowicie. Naraz widzi on świat w zupełnie innem świetle, pewien rodzaj znieczulenia na wrażenia barw ogarnia jego organa wzroku, lecz osobliwie na widok koloru czerwonego w rozmaitych tegoż odcieniach, popada pacyent w kurcze, których gwałtowność stoi w stosunku prostym do sympatyi, jaką pożałowania godny chory dla tej właśnie barwy poprzednio żywił. Również do mózgu dotkniętego tą chorobą znajduje mikroskopijny potworek drogę, gdyż w krótkim czasie zagnieżdża się tamże *idea fixe*, że on jeden tylko politycznem zdrowiem się cieszy — podczas gdy cała reszta ludzkości cierpi na rozpaczliwe zapoznanie okoliczności i stosunków Dopiero z zupełną utratą wszelkiego sposobu myślenia i przekonania, choroba dochodzi kresu".

Z kroniki J. Lama. „*Czas* podaje uroczyście rękę p. Masłowskiemu, który zakłada we Lwowie jego filię. Poważny Kronos zjadał dotychczas wszystkie swoje dzieci; ale tym razem przezorna ciocia Kizia, zamiast niemowlęcia podsunęła mu salceson od Armółowicza, a Zews-*Przegląd* ocalał, i oszańcowany w drukarni Pillera poskramiać ma jak powiada *Czas* „obrzydliwości" pism lwowskich. Zaznaczyłem już raz, że liberalizm prasy tutejszej jest w istocie trochę za skrajny. *Gazeta narodowa* od wielu lat przeciw Semitom nie umie wynaleźć nic nowego — koszerne szrajbjingełesy, parszywe tałałajstwo itp. lekkie przymówki, stanowią cały jej arsenał. *Przegląd* ma tu szerokie pole do działania. Także i co do nabożeństw niedzielnych, jestem przekonany, że można ich zapowiedzieć w sobotę więcej niż *Dziennik Polski*. Uwielbieniu dla OO. Zmartwychwstańców w ogólności, a dla ks. Kalinki w szczególności; radości z powodu usadowienia się OO. Jezuitów w Dobromilu; uznaniu nakoniec dla błogiego dzieła wyzucia OO. Dominikanów lwowskich z pewnej części ich garderoby, pismo konserwatywne poświęcić powinno więcej artykułów, dłuższych i z wyższym polotem pisanych. Ale czy sprosta temu wszystkiemu Kronika *Przeglądu*, jeżeli pójdzie za przykładem olimpijskiego swojego pierwowzoru który pierwsze wieki panowania swego wypełnił lekkomyślnemi dosyć awanturami miłosnemi i maskaradami, jako łabędź, jako deszcz złoty, jako cień nocny, jako byk nakoniec. Piękna to będzie historya, gdy naraz synalek *Czasu* pojawi się na chodnikach naszych, przypuściwszy w postaci wesołego capka".

Żary 23 listopada. Dnia 21 b. m. znaleziono zwłoki przemytnika, który idąc do Racławic w Królestwie Polskiem z wódką, sam nietrzeźwy, zamarzł na drodze, przy 15 stopniach Reaumura.

Zmarli. W Warszawie zmarł ś. p. Szczepan Doliwa, oficer wojsk polskich z 1831 r radca Tow. Kredytowego i były sędzia pokoju, człowiek powszechnie szanowany.

Konstanty Pawlikowski oficer legii nadwiślańskiej zmarł 19 b. m. w Drwinowie.

Wyrazy współczucia głoszą *Pietierb. Wiedom.* z okazyi wiadomości o ewentualnem zawieszeniu wydawnictwa *Nowyj Prołom.* Współczucie swe dziennik p. Awsejenki wypowiada w następujących wyrazach: „Z galicyjskiej Rusi nadeszła wiadomość, że *Nowyj Prołom*, gazeta redagowana przez p. Markowa w narodowym duchu, według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie musiała zawiesić swoje istnienie, a to z powodu braku środków pieniężnych, w które, według naszych informacyj, niezbyt też bogatem jest i *Słowo* p. Płoszczańskiego, rozchodzące się w bardzo wielkiej liczbie egzemplarzy. Literackie zbliżenie Galicyi z Rosyą, o którem mówili tak niedawno galicyjscy goście w Petersburgu, p. Naumowicz i redakter *Słowa*, znajdowało prozelitów prawie wyłącznie w tych dwóch organach prasy, tak zwanego świętojurskiego kierunku. Jeżeli można przypuszczać, że współpracownicy *Prołomu* przystąpią do *Słowa*, to w razie zawieszenia tego ostatniego, narodowa rosyjska partya w Galicyi nie będzie miała swojego organu. Tymczasem zadanie, do jakiego dąży ta partya, zadanie podniesienia duchowego narodowego poziomu, niezmiernie potrzebuje żywego i poczciwego organu. Smutno byłoby gdyby nikt nie zapobiegł przewidywanej katastrofie".

Korespondencya od Redakcyi.

Pan S. Z. w Krakowie: Czyż Pan nie zrozumiałeś jeszcze, że powodem naszego milczenia wobec tych, którym Pan chcesz abyśmy odpowiadali, jest nie jakaś pobłażliwość, ale najgłębsza pogarda i wstręt do dotykania się czegoś podobnego?

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. *W. Allg. Ztg.* pisze: „Ruchliwy dyrektor galicyjskiego Banku krajowego dr. Alfred Zgórski podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu zawarł z generalnym dyrektorem kolei skarbowych umowę, mocą której Bank krajowy obejmuje cały obrót pieniężny galicyjskich kolei skarbowych. Warunki mają być dla obu stron bardzo korzystne. Współzawodnikiem był gal. Bank hipoteczny, który — pominąwszy okoliczność, że jako zakład prywatny musiał ustąpić zakładowi, przez kraj gwarantowanemu — już z tego powodu nie mógł być uwzględniony, iż szeroko rozgałęziona organizacya Banku krajowego do takich operacyj pieniężnych o wiele go czyni sposobniejszym, aniżeli lwowski instytut hipoteczny, ograniczony na centralny zakład i trzy filie. Ta okoliczność też powinnaby spowodować istniejące w Galicyi prywatne koleje, ażeby także Bank krajowy uczyniły swoim bankiem."

Dziennik polski zaś donosi o Banku krajowym: „Reskryptem z dnia 11 listopada 1884 r. do l. 58.554 zaliczył Wydział krajowy miasto Brzeżany do rzędu miejscowości, podlegających podatkowi domowo-czynszowemu, w których Bank krajowy udzielać może, w myśl § 4 statutu, pożyczek hipotecznych na domy murowane mieszkalne.

„4½ prct. listy zastawne Banku krajowego wprowadzone zostały na giełdę wiedeńską przed kilku dniami po kursie 91·25 do 91·75, a dnia 21 b. m. sprzedał Bank dla krajów koronnych w Wiedniu znaczniejszą partyę tych listów po kursie 91·50 — jest więc wszelka nadzieja, że ten znakomity papier, mający wszelkie widoki na znaczną jeszcze zwyżkę kursową, nietylko w kraju, ale i na giełdach światowych znaczniejszy zapewni sobie odbyt."

Z kolei Karola Ludwika. Od 1 grudnia b. r. począwszy użytą będzie kolej lokalna Jarosławsko-Sokalska także do przewozu przesyłek pocztowych i to równocześnie w obydwóch kierunkach.

Z wiosną zaś przyszłego roku kursować mają na linii Jarosławsko-Sokalskiej jeszcze dwa pociągi osobowe, z których jeden, idący w kierunku do Sokala, pozostawać będzie w bezpośredniem połączeniu z pociągami pospiesznymi, drugi zaś idący ze Sokala łączyć się będzie w Jarosławiu z pociągiem wieczornym do Krakowa zdążającym.

Rzeszów, w listopadzie. Wydział Towarzystwa rolniczego okręg. Rzeszowskiego na posiedzeniu swojem w dniu 7 listopada r. b. uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie wszystkich członków na wtorek dnia 2 grudnia 1884 o godzinie 10½ rano w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia, odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania, sprawozdanie z czynności Wydziału (spraw. p. Doliński). sprawozdanie Sekcyi chowu inwentarza (spraw. p. M. Jędrzejowicz), sprawozdanie Sekcyi rolnej (spraw. ks. kanonik Sroczyński), sprawozdanie Sekcyi ogrodniczo-sadowniczej (spraw. prof. Godzień), statut wzorowy (ref. ks. kanonik Sroczyński), wydawnictwo tygodniowych sprawozdań (spraw. Stan. Jędrzejowicz), wystawa okręgowa w r. 1885 (spraw. p. Henryk Straszewski), wnioski Członków.

Lwów, 22 listopada. (*Spraw. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·25 do 7·60, na termina 0·— do 0·— (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6·25—6·75, na termina 0·00—0·00 (usposobienie lepsze); owies obroczny 5·50 do 5·80 (usposobien. spokojne); jęczmień brow 6·50—7·25 (mniej poszuk.); rzepak 12·— do 12·25 (usposob. dobre); groch poszukiwany do gotowania 7·— do 9·50, obroczny 5.75 do 6·75, (usposobienie dobre); wyka 4·50 do 6·— (usposobienie spokojne); bobik 5·50 do 6·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 0·— do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 50·— do 55·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 45·— do 50·—, biała 55·— do 60·—; spirytus za 10.000 lt. prct. —·— do —·—, na termina —·— do —·— (usposobienie słabe).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 22 listopada b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·20 do 9·20; na wiosnę 1885 r. 8·50—8·55, na maj-czerwiec 1885 8·60—8·65, na jesień 9·05—9·10. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·50 — 8·—; na wiosnę 1885 r. 7·42—7·47. Usposobienie stalsze.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·40—7·55; na maj-czerwiec 1885 r. 6·37—6·42, na czerwiec-lipiec 6·47—6·42. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·80—7·55, na wiosnę 1885 r. 7·10 do 7·15, na maj-czerwiec 7·20—7·25 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·25—29·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 30·75—31·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 22·00 do 22·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·— do 9·15. Usposobienie spokojne

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·00 — 32·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·50—51·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·00—42·50. W tygodniu od 8 do 14 listopada br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—130·, podmiejski 115·—125, wiejski 105.00 do 115·00. Usposobienie i ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 56·— do 64·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 72·—, francuska 78·— do 85·—, węgierska 60·— do 64 złr., czeska biała 70·— do 88·—. Usposobienie korzystne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·40, banacki 11·50—12·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·00 — 24·50 na dworcu; galicyjska 22·75—23·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·75-23·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·75—23·25. Usposobienie stałe. Triest 9·85 za 100 kilo

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 listopada. Skoro tylko ankieta zwołana przez węgierskiego ministra oświaty w celu przywrócenia akademii lekarzy wojskowych Josephinum dojdzie do stanowczych uchwał, uda się do Wiednia, ażeby obradować nad tą kwestyą z członkami wyznaczonymi ze strony Austryi.

Wiedeń, 24 listopada. Prezes ministrów hr. Taaffe przyjmował na posłuchaniu deputacyę czeskich żydów. którzy mu równie jak ministrowi oświaty wręczyli promemoryał w sprawie uregulowania prawnych stosunków gmin żydowskich w Austryi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt. 24 listopada. Kroaccy deputowani na sejm, postanowili na wczorajszej konferencyi klubu, w następstwie zamanifestowania na wyborach kroackich bezwarunkowego zachowania unii z Węgrami złożyć *in corpore* odwiedziny prezesowi ministrów Tiszy. Przedpołudniem przyjmował też Tisza kroackich członków sejmu z przewodniczącym stronnictwa Vukotinowiczem na czele. Tenże zaznaczył w przemówieniu, że stronnictwo narodowe uważa za swój najświętszy obowiązek, ustawy ugodowe przestrzegać przed naruszeniem i zapewnił prezesa ministrów, iż nadal w polityce ekonomicznej dążyć będzie ku wzmożeniu produkcyi i ruchu handlowego w Kroacyi. Prezes ministrów odpowiedział, że rząd uważa też ze swej strony ustawę ugodową za nienaruszalną i z chęcią poprze wszelkie życzenia Kroacyi, które zgadzają się z dobrem państwa i korony węgierskiej. Przemówienie prezesa ministrów wywołało huczne okrzyki. *Eljen i Zivio!*

Temeszwar, 24 listopada. Przyrząd elektryczny, który od początku miesiąca bezustanku oświecał miasto, wczoraj nagle przestał działać, wskutek czego w mieście ciemność zapanowała.

Paryż, 24 listopada. W zgromadzeniu robotników, pozostających bez zajęcia, wzięło udział 5 tysięcy osób. Po gwałtownych przemówieniach postanowiło zgromadzenie odbyć następny meeting pod gołem niebem. Po zgromadzeniu śpiewali niektórzy robotnicy manifestacyjnie „marsyliankę" i „karmaniolę". Wdała się w to policya, przyczem kilku agentów i jednego komisarza policyi raniono. Wielu robotników uwięziono.

Paryż, 24 listopada. Wczoraj do godziny 6 wieczór zmarło na cholerę 14 osób.

Paryż, 24 listopada. Generał Briere donosi telegraficznie z Hanoi pod dniem 23 b. m., że Duchesne wyzyskał poprzednią wygraną, zdobył d. 20 b. m. bez nowych strat trzy miejscowości, obwarowane pod Tuyenquan i zabrał lub zniszczył zapasy nieprzyjaciół. Czarne flagi i regularne wojska chińskie zostały zupełnie w rozsypkę rozbite i schroniły się do lasów i w góry. Łódź kanonierska Eclair brała udział w bitwie w obu dniach.

Rzym. 24 listopada. Były minister rolnictwa Pessina, mianowany zostanie ministrem sprawiedliwości w miejsce Feerrocia.

Madryt, 24 listopada. Z powodu, że cholera wzmaga się w Toledo, zaciągnięty zostanie kordon a wychowańcy szkoły wojskowej rozesłani zostaną na urlop.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 listopada 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·60	81·55
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·95	9[illegible]·75
„ srebrna	82·80	82·70
„ złota	103·95	104·05
6% Renta złota węg.	123·[illegible]0	123·40
4% Renta zło. węgierska	95·35	94·90
Losy z r. 1860	135·25	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	871·—	871·—
„ kredytowe austr.	304·80	296·80
Londyn	122·90	122·70
Napoleondor	9·74	9·73
Lombardy	148·75	143·—
Losy z r. 1864	173·[illegible]0	173·50
Akcye Karola Ludwika	27[illegible]·75	271·75
Akcye Lwow. Czer.	197·50	197·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·25	168·75
Obl. Indem. galic.	101·75	101·75
Losy Prem. Węg.	117·—	116·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·—	150·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·20	101·20
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179·25	178·75
Marka	60·10	60·—
Ruble	126·—	125·75
Dukat	5·78	5·78
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 24 listopada 1884.		
Banknoty austryac.	166·60	16[illegible]·35
Wiedeń	16[illegible]·35	16[illegible]·[illegible]5
Warszawa	210·4[illegible]	—·—
Ruble	—·—	20[illegible]·70
5% Listy zast. król. polsk.	62·95	62·80
4% „ likwidacyjne	56·65	56·40
Akcye Karola Ludwika	113·25	113·10
„ kredytowe	508·—	4[illegible]2·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 21/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 25	126 50
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	59 60	60 —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukaty wagowe	5 75	5 83
Franki złote	9 66	9 73
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
5% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
[illegible]	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 70	91 75
Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
„ „ „ II. Ser.	86 75	87 50
5 „ „ „	98 60	99 50
4 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5 „ „ wyl. za 40 lat	97 —	98 —
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ likwid. „ 100	87 —	88 —
Lwów, dnia 21/11.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	93 3[illegible]
5 „ „ „ „ 100	98 40	99 4[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal. 100	101 50	102 50
6% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
5% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa, dnia 20/11.		
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 45
4% Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 86
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ II.	— —	98 80
5 „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 21/11.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 45	81 60
4⅕ „ srebrna „ 100	82 65	82 80
4 „ złota „ 100	104 05	104 20
4 „ pap. nowa „ 100	96 70	96 85
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125	125 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ 100	135 —	135 50
5 „ „ 1860 „ 100 „ 100	142 —	142 75
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	178 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ 100	178 —	178 5
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45 —	47 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 4	123 60
5 „ srebrna „ 100	94 80	94 85
5 „ pap. „ 100	89 85	90 —
4 Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	105 60	106 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	117 —	117 50
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 90	116 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 70	102 20
5 Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	101 70	102 20
5 „ „ Siedmgr. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ Węgiers. „ 100	100 75	101 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5 „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 70	32 —
0 „ Tureckie po 400 „ 1	21 40	21 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. 5. zł. za złr. 100	122 40	122 60
3% „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 60
5 „ „ z 10% p. „ 100	99 10	99 50
5 „ „ „ 100	96 75	97 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ 20-l. „ 100	101 75	102 25
5 „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 60	101 20
4½% „ „ „ 100	96 75	97 25
4% „ „ „ 100	100 —	101 25
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 75	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105 60	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	99 60	100 10
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	100 30	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	72 50	72 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ 100	112 75	113 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ 100	98 20	98 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	— —
5 „ Pran.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 30	99 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 80	98 10
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	18 20	18 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 10	7 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k.	56 50	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 75	51 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	37 75	38 50
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	104 90	105 30
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 90	106 20
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	295 75	296 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	2[illegible]8 —	298 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 70	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	872 —	874 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	89 50	89 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	181 —	181 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2373 —	2380 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210	271 50	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	151 —	151 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	197 25	197 75
5 „ Rudolfa na 200	181 75	182 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	178 75	179 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 —	300 40
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147 80	148 30
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 71	9 73
20-to Markówka „ „	11 99	12 01
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 —	10 02
Funty szterlingi „ „	12 25	12 30
Tureckie liry złote „ „	11 —	11 03
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 50
Ruble papierowe „ 100 „	125 50	126 —

Ojciec obarczony 7 dziećmi i żoną chorą, która obecnie znajduje się w szpitalu św. Łazarza, udaje się z pokorną prośbą do Szanownej a tak litościwej publiczności, iżby raczyła choć w części przyjść mu w pomoc; naocznie przekonać się można o gwałtownej biedzie i nędzy w mieszkaniu przy ulicy Rakowickiej, w suterenach Nr. 13. — Administracya „Nowej Reformy" chętnie pośredniczy w przyjmowaniu różnych datków.

Młoda Polka, bardzo dobrej rodziny, wykształcona za granicą, biegła w językach francuskim, angielskim, niemieckim, w muzyce klasycznej i śpiewie jako uczennica konserwatoryum w Lipsku, z powodu stosunków familijnych życzy sobie przyjąć miejsce **towarzyszki-lektorki** przy starszej osobie w zamożnym domu. Bliższa wiadomość pod lit.: **I. N.** w Poznaniu, Piekary Nr. 23, I piętro od frontu. 1219 2 3

Panna, która ukończyła konserwatoryum wiedeńskie, życzy sobie udzielać lekcyj gry na fortepianie za przystępną cenę. Na żądanie może udzielać języka francuskiego i niemieckiego. Łaskawe oferty listownie pod adresem: **J. M.** ul. Szewska Nr. 7, III piętro. 1208 3 3

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Młody człowiek, żonaty, bez familii, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i powołać się na osoby powszechnie znane i szanowane, obeznany gruntownie z prowadzeniem wszystkich ksiąg handlowych i wszystkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje **od 1 stycznia 1885** posady **administratora, kasyera, buchaltera** lub **magazyniera** do domów handlowych, do większych fabryk lub majątków ziemskich. — Na żądanie może być złożona **kaucya** do wysokości **1500 złr.**

Łaskawe zgłoszenia, **z wyszczególnieniem wszystkich warunków,** proszę przesłać pod znakiem **1500 C.** do Administr. „Nowej Reformy" w Krakowie. 1129 6 6

Ogłoszenie.

W kraj. średniej Szkole roln. w Czernichowie znajdzie **od 1 grudnia r. b.** miejsce **gospodyni,** obeznana dokładnie z prowadzeniem większej kuchni i umiejąca obchodzić się z nabiałem.

Wynagrodzenie roczne wynosi, oprócz pomieszkania z opałem i wiktu na jedną osobę, **120 zł.** a. w. Szczególnie uzdolniona kandydatka mogłaby jednakże uzyskać płacę większą.

Kandydatki zgłosić się winny pisemnie do podpisanej Dyrekcyi.

Czernichów, d. 16 listopada 1884.

Z Dyrekcyi kraj. średniej Szkoły rolniczej. 1216 3 3